NUM: 4.

GAZETA WARSZAWSKA

w SOBOTĘ DNIA 13. STYCZNIA ROKU 1776.

Z Warſzawy d. 13. Stycznia.

Uprzykrzoną dla złey drogi drożyznę (a to pod te czaſy, kiedy i na pieniądze, dla nienadeſzłych ieſzcze z Kontraktów *Dubieńſkich* poſiłków, nie wielka tu była tanność) naſtąpiony na początku tego tygodnia znaczny mróz, po części przecie odegnawſzy, dnia onegdayſzego do cztérech prawie i pòł ſpadł ſtopniów, a wczorayſzego dnia przy zupełney odwilży i deſzczu wcale zniknął. Atoli ta oſtatnia noc nadzieie naſze poprawiła, i iuż dziſieyſzego poranku mroźne zimno do piątego ſtopnia znowu doſzło.

Z HISZPANII.

Z Madrytu d. 30. Liſtopada.

Dnia 24. tego mieſiąca u Dworu w Pałacu *Eskurialnym* z okazyi rocznicy Narodzenia z Arcy-Xiążąt W: Xiężny *Toſkańſkiey* była uroczyſta Gala. Wielkie owe łowy ielenie, ktòre Krol Imć przed ſwoim z tego Zamku wyiazdem corocznie zwykł odprawo-

wać, przy zaproſzonych wſzyſtkich cudzoziemſkich Miniſtrach, dnia onegdayſzego być miały. Na początku mieſiąca przyſzłego ſpodziewamy ſię Dworu całego do nas przybycia, wſzakże ieſzcze na to pewny dzień wyznaczony nie ieſt. Ieymć P: Hrabini *Torrepalma*, Infantki *Dony Karoliny Maryi* Ochmiſtrzyni, o pozwolenie na złożenie urzędu ſwoiego proſiła, przy którym iey dawną penſyą z innemi przywileiami, iako to: mieſzkanie u Dworu i ze ſtaien Królewſkich karety z końmi &c. &c. zoſtawiono. Niewiadomo ieſzcze, kto tę Damę zaſtąpi na urzędzie, który zawſze z Familii pierwſzey klaſſy *Grandow Hiſzpańſkich* rodowita iaka Dama piaſtowała.

Z FRANCYI.

Z Werſalu d. 20. Grudnia.

Idąc za nadzieią wieści powſzechnych, wielkiey na uſzczęśliwienie kraiu odmiany ſpodziewaćby ſię trzeba. Częſte Hrabi *de S: Germain* z Królem Imcią w tych czaſiech konferencye, powieść o umyślonych od niego w departamencie woyſkowym odmianach zdaią ſię potwierdzać. Za pogłoſkami takiemi nie ręczemy ſię; atoli przedniey-ſze ich Artykuły namienić zda ſię; I. Iż 2. Muſzkietierow kompanie znieſione, 4. Leib-Gwardyi kompanie od liczby 1,460 do 1,000 równo zciągnione, Granadyórowie konni z Karabinierami do Reymentow Kawaleryi wpiſani, Reymenta Prowincyonalne na Legiony rozłożone, Kommiſſarze i dozorcy woyſkowi znieſieni być maią. II. Iż gdy liczba Reymentow pomnożona i dawne dopełnione będą, całe woyſko na 4. główne dywizye podzielone, a każda dywizya po roku pod namiotami w zupełnym (iak pod czas woyny) porządku na przemiany ſtać, i wſzelkie ſztuki woienney cwiczenia odprawować będzie pod Kommendą 1. Marſzałka *Francyi*, 8. Generałow-Leitnantow i 20. Generałow-Majorow &c. &c. Tym rozporządzeniem do tego ma zmierzać Hrabia *de S: Germain*, aby zawſze 200,000 woyſka w gotowości stało do marſzu, nad 8 dni po wydanym rozkazie do zabrania ſię z rynſztunkiem i żywnością nie potrzebuiąc. Szpital też żołnierſki ma być ze Szkołą Rycerſką znieſiony; a na to mieyſce po Prowincyach ſwoich rozłożony żołnierz niedołężny, po 15 *Sol-*

dów, a proporcyonalnie co raz wyżey Officer brac będzie. Uczniowie zaś Rycerſkiey Szkoły, w *Flexyi* póty na nauce zoſtawać maią, póki do Kompanii Kadetſkich zdatni nie będą. Nad temi i tym podobnemi Miniſtrowi temu przypiſanemi dyſpozycyami, różni różnie i myślą i mówią. Oboiętni poſpolicie ie chwalą; intereſowani z tey miary przywary upatruią, z którey uſzczerbek iaki dla ſiebie, lub ſwoich, albo ſobie wyrażaią, albo w rzeczy nayduią. Sam Xiąże *d'Aiguillon*, na Kommendzie Jazdy, millien ſtraty liczy, teyże na 200,000. Liwrów Muſzkieterſcy Officerowie dla ſiebie upatruią. Względy takowe do żywych remonſtracyi daią pochop; a Miniſter nie wyrozumianym zoſtaiąc, oświadcza ſię tylko, że na to ma urząd, aby woli Królewſkiey na pierwſze ſkinienie był wykonywaczem. Tylekroć rozrzucona i zawſze nie ſkuteczna wieść; iż Król Imć ma ſobie pierwſzego przybrać Miniſtra, znowu ſię teraz odnawia, i Imć P. Hrabię *de Maurepas* na celu ſławi.

Z Paryża dnia 10. Grudnia.

Lat temu właśnie 10. gdy Duchowieńſtwo naſze na ſwym Zgromadzeniu Roku 1765. za cel ſobie wzięło poprawę wſzyſtkich Zakonow, chcąc ie przyprowadzić iak do naylepſzey Zakonney doſkonałości; a to przez uſtanowienie Kommiſſyi, zmocą wizytowania, poprawowania i reformowania (ieśliby potrzebę widzieli) wſzyſtkich Klaſztorów. Przeczuwaiąc Zakonni Przełożeni nie dobre dla Zakonow ſwych z tego ſkutki, niezaniedbali przekładać przed tymże Zgromadzeniem ſwego niebeſpieczeńſtwa. Nie przeczyli oni, iż iak w każdym chociażby nayrządnieyſzym ludzkim Zgromadzeniu, tak i w Domach (które także z ludzi ſię ſkładaią) Zakonnych, zawſze ieſt co poprawić; ale od tego ſą Zakonni Generałowie, Kommiſſarze, Prowincyałowie i inni Starſi; ſą też ich Rady i Kapituły. Nie przeczyli i temu, że w ſamych pomienionych Starſzych, pilności podczas brak, na których, iako Rządzących; nierząd poſpolicie ſpływać powinien: bo chociaſz treſunkowa, i podczas tylko zdarzaiąca ſię w poddanych ułomność, pod naylepſzym Rządcą przytrafić ſię może, owſzem i muſi; ciągły iednak i niby iuż uprzywileiowony w Zgromadzeniu nierząd, nikomu

barziey iak Starszemu przypisać trzeba. Nie przeczyli naostatek, iżby przynależna Zwierzchność mogła mieć pilne oko i na Zakonnych osob widzialne postępki i na Dozorców ich w tym pilność; ale tego żądali, gdyby sprawiedliwe o to upomnienie odebrawszy, sami temu, środkami Zgromadzeniu swemu przyzwoitemi, zabiegać skutecznie mogli. Wszakże stanęło na tym, iż owa Kommissya była wyznaczona i władzę swę nad wszystkiemi Zakonami rozpoczęła. Wkrótce poczuły to Zakony, czego się na początku obawiały, gdy zakonność umnieyszać się zaczęła; ale ich cieszono, że to na początku wszystkich odmian tak być musi, za czasem zaś pożądany skutek obficie się da Bóg pokaże. Atoli przez te lat 10 przeciwne tey Kommissyi skutki coraz się barziey widzieć dawały; tak dalece, że J. X. Arcybiskup tuteyszy, który przed 10. laty naypierwszym teyże Kommissyi sam był początkiem, widząc teraz czystym swoim zamysłom przeciwne skutki, naygorliwiey na tegorocznym Duchowieństwa Zieździe na nię żalił się, iż ona ustanowioną będąc do Zakonney doskonałości budowania, też budowę sama raczey obalała. Zaden tu niewątpi, iż ta Kommissya na celu zawsze miała, aby Zakony do lepszego Stanu były przyprowadzone; ale ta iest ludzkiego naszego stanu niedola, iż żadna na świecie rzecz nie iest tak dobra, iżby lepszą być nie mogła; nigdy więc człowiek, temu co ma, rad niebędąc, za polepszeniem zawsze się ubiega; a gdyby chciał w swych zapędach nieco się zastanowić i wstecz obeyrzeć, częstoby postrzegł, że i lepszego nie doścignął i od dobrego daleko odbiegł; przeto ieden nasz dzisieyszy Autor napisał: „Jutrzeysze „lepsze, często psuie dzisiey-„sze dobre.„ (*)

(*) *Tę Autora* Francuskiego *myśl, dawno iuż uprzedził Poeta* Włoski, *z okoliczności Nagrobku napisanego iednemu, który będąc zdrowym, chiał być ieszcze zdrowszym; wziął więc bez potrzeby lekarstwo, i z niego umarł:*

Zdrów byłem, dobrze *spałem,* dobrzem *iadł, i piłem;*
Chcąc się ieszcze mieć lepiey, *do grobu trafiłem.*
Wierzcie, o Wymyślacze! nieszczęściu moiemu:
Iż Lepsze, *nieprzyiaciel często iest* Dobremu.

Num: 4.

SUPLEMENT

DO GAZETY WARSZAWSKIEY

W SOBOTĘ DNIA 13. STYCZNIA ROKU 1776.

Z Rygi dnia 15. Listopada. Z *Moskwy* dochodzące nas listy wspominaią o poiedynku 2. Listopada w lesie *Petrowskim* o dwie z tamtąd wiorsty odprawionym, który tak osoby, iako i okoliczności do niego wchodzące znacznym uczyniły. Pewny od Kawaleryi odprawiony Maior, napadł iednego poranku na Generała-Leitnanta Xiążęcia *Galliczyna* w właśnymże iego domu, i za pozorną przyczynę swey gwałtowności brał sobie iakąś przed ośmią laty zadaną urazę, gdy w Reymencie pomienionego Xiążęcia służył. Wzięto go w pierwszym razie i w areszcie osadzono, a gdy sprawa ta do sądu się wytoczyła, dowiedział się Xiąże, iż ten Officer za narzędzie tylko służył, fakcyi na życie iego goniącey, ktorey pewny Brygadier dowódzcą był i podnietą. Nie żądaiąc tedy zemsty na Maiorze owym Xiąże *Galliczyn*, dokazał tego, iż go uwolniono, ale za to Brygadiera na poiedynek wyzwał. Gdy się oba na wyznaczone mieysce, po dwóch sekundantów maiąc, z pistoletami i szpadami ziechali, zaraz na szpady tak się ostro z sobą zwarli, że Xiąże dwie, a przeciwnik iego trzy rany odniósł. Skutek i dalsze poiedynku okoliczności ieszcze nam nie są wiadome.

Z Wiednia dnia 6. Grudnia. Twierdzi tu wielu, że wydano do 30. to pieszych, to konnych Reymentów ordynans, aby nie tylko do kompletu, ale i nad liczbę ludzi do chorągwi zaciągały, a włocęgów i tułaczów mocą nawet zabierały. Przyczyną takowego rozkazu, ma być już to

nie zupełność Reymentów, zwłaszcza do *Polskiey* pomknionych, z których żołnierstwo umyka, iuż też uciekanie z *Czech* wielu rzemieślników, których tą werbowania boiaźnią nazad do kraiu nagnać spodziewaią się. Donoszą nam teraz, iż ów Kommissarzów na rozgraniczenie *Ziemi Multańskiey* wysłanych Ziazd, ieszcze się nie rozszedł, ale że Dwory oba w to wchodzące, w istotnych artykułach zgadzaią się, a Kommissarze ich na ostateczne granic poprowadzenie, czasu tylko pogodnieyszego wyglądaią.

Z Wiednia d. 9. Grudnia. Wczoray Cesarz Imć stosuiąc się do Przodkow swych zwyczaiu, *Niepokalanego Poczęcia* Matki Boskiey uroczystość w Katedralnym tego miasta Kościele obchodził, na którym nabożeństwie prócz Dworu Cesarskiego i Akademia tuteysza naydowała się. Arcy-Xiężniczka Ieymć Xiężna *de Saxe - Teschen* prosto z tąd ma iechać do *Florencyi*, z tamtąd zaś na Wielki Tydzień w *Rzymie*, a na samą Wielkanoc w *Neapolu* stanąć myśli.

Z Londynu dnia 15. Grudnia. W *Izbie Niższey* temi dniami nic osobliwego nie zaszło, wyiąwszy to, że postanowiono złożyć nową propozycyą na to, aby w czas przyszły ukradkowemu zwierzyny wygubianiu skuteczniey można było zabieżeć. W *Izbie Wyższey* Lordowie uchwalili ostatecznie propozycyą, nadgrodę wyznaczaiącą dla tego, coby zachodnią - pułnocną żeglugi drogę do *Indyi* Zachodnich odkrył. Wynalazek tedy ten 20,000. Funtów Szterl: nadgrody zupełney ma sobie naznaczoney.

Tegoż dnia, to iest wtorku przeszłego, czytano tam pierwszy raz propozycyą, handel z Osadami przeciwaiącą, a powtórne oney czytanie przed *Izby* teyże kompletem na 15. dzień Grudnia naznaczono; strony ktòrey, rownie ostrego, iak w *Izbie Niższey* był zaszedł, sporu spodziewaią się. Na tey i 10. Grudnia Sessyi zabawili się Lordowie rozporządzeniem sprawy, ktòra 24. Stycznia ma być osądzona, względem Ieymć Pani *Elżbiety* (iak ona mòwi) Xiężny-Wdowy *de Kingston*, ktòra za tego Pana poszła za życia ieszcze męża swego, znaiomego na òw czas pod imieniem Kapitana *Herwey*, a teraz Hrabi *de Bristol.*

Imć P. *Sayre* ftrony obwiniaiącey w fprawie go *lesæ majestatis* niemożność dowodzenia rzeczy poftrzegfzy, pozywa Lorda *Rocheford* o to, iż go bez winy w arefzt wziąwfzy ofadził. Wielce nas tu los elektoralnych woyfk pod żołd *Angielfki* wziętych obchodzi; wiemy bowiem iuż o iednym przewozowym ftatku, że fię pod wyfpą *Re* tak rozbił mocno, że Officerowie hurmem dopadfzy batu, i zbyt go obciążywfzy potonęli. Drugi ledwo fię z podobnego niefzczęścia, pracy ufilnością wyratował; o innych, gdzie i na co trafili, iefzcze wiedzieć nie możem.

Dotąd w *Ameryce*, lubo po zkonfederowanych 12. Ofadach, gmin zwierzchnią władzę fam obiął, Wielkorządzcy iednak iakożkolwiek iefzcze przy fwey powadze oftali; teraz wyiąwfzy Imci Pana *Tryon*, *Nowego Yorku* Wielkorządzcę, ktòremu rozfądne poftępki iego powfzechną ziednały miłość, inni wfzyscy tyle maią powagi, ile iey Ofad łafka pozwala. W *Karolinie Pułnocney* Imć P. *Martin* władzę fwoię mocą ufwierdzić zamyślał, ale, gdy fię te zamyfły wydały, uprzedzony w nich, fam przegnany, a cały iego rynfztunek z nagłego przechowania dobyty i na pomoc powfzechną obròcony zoftał. Inaczey fię ftało, ale na toż wyfzło, z Wielkorządzcą *Karoliny Południowey*. Ten gdy, opuściwfzy z nagła obywatelow, okrętu Królewfkiego dopadł był wprawdzie od nich nazad zaprafzany, ale kiedy groźnie im ze wzgardą odpifał, fam też od nich wzgardzony, na groźbach famych dotąd przeftaie; *Karolińczykowie* zaś nie przeftaiąc na pozbyciu fię *Milorda Campbell*, niegdyś Wielkorządzcy fwego, wfzelkim ftrony porozumiewaiących fię z nim fzkodliwym krokom wcześnie zabiegli.

Doniesienie z Warszawy dnia 13. Stycznia 1776.

Dla zabieżenia publicznemu zgorfzeniu, i dwoiakiey niewiniątek śmierci, gdy pod progi, drew ftosy, i inne ludziom niewiadome mieysca, dzieci złego łoża kładzione, od zimna i gło-

du umierać muszą; donosi się Publico, iż przy Forcie Szpitala Generalnego Warszawskiego, pod tytułem Dzieciątka JEZUS, iest umyślnie zrobione koło, czyli szafeczka od ulicy dzień i noc otworem stoiąca, tym końcem, aby tam dzieci złego łoża kładzione z ulicy, a obrócone tymże kołem do Szpitala bez żadney trudności dostawać się mogły. Donosi się przy tym szczodrobliwości hoynych Dobrodzieiów, iż tenże Szpital Generalny mnóstwem ubogich i chorych, także dzieci podrzuconych napełniony, długami kilkadziesiąt tysięcy wynoszącemi obciążony, a w dochodach przez erekcyą swoią wyznaczonych uszczuplony, w wielkiey teraz zostaie potrzebie, gdy niema z kąd przeszło 700. osob teraz znayduiących się utrzymywać.

Podaie się do wiadomości, iż od lat kilkunastu uszła od męża, czyli iakim innym sposobem zginęła Maryanna z Manheylow Barzczowa, na którą że Sukcessya w Warszawie przynależy, Sukcessorowie iey uwiadamiaią, iż ieżeliby się gdzie znaydowała, aby o sobie znać dała: lub ieżeli komu o śmierci iey wiadomo, aby o tym do Urzędu Miasta Starey Warszawy doniosł, upraszaią.

Konsystorz Generalny Kijowski na instancyą Pani Brygitty z Jackowskich Bohdanowiczowy cytuie peremptorie P. Woyciecha Bohdanowicza pretendowanego Męża ubivis locorum gdziekolwiek się znayduiącego, aby na dzień ósmy miesiąca Stycznia w Roku 1776. w Zytomirzu sam przez się, albo przez swego Prokuratora stawił się in ordine do attentowania sprawy rozwodowey między sobą, w pomienionym Konsystorzu toczącey się i agituiącey; o czym aby mógł być wiadomy przez publikacyą tey cytacyi na drzwiach Kościelnych, i podanie iey do publicznych gazet zapozywa się.

Upraszaią wszystkich, iż ktoby wiedział o Waleryanie Pierzchalskim Organiście, i Małżonce iego Annie Pierzchalskiey, ieżeli żyią, lub nie? i gdzie mieszkaią? aby dawał znać do Konsystorza tuteyszego Warszawskiego.